

Rzeczpospolita Polska węglem stoi - powtarzano na panelach dotyczących przyszłości energetyki podczas Forum w Krynicy. Nie ukrywano jednak, że trzeba zrobić wszystko, aby ten węgiel był jak najczystszy. Tyle że jest to bardzo drogie

– To właśnie węgiel powoduje, że Polska może stać się bardzo konkurencyjnym producentem energii – powiedział podczas panelu „Czysta energia z węgla?” Filip Thon, prezes niemieckiego koncernu energetycznego RWE w Polsce. Tyle że ta energia na razie jest wytwarzana mało efektywnymi metodami - pisze "Rzeczpospolita".

Na razie średnia efektywność takiej produkcji sięga 30 – 35 proc. maksymalnej energii, którą można by uzyskać z tego surowca. Teraz RWE buduje w Polsce, kosztem 1,5 mld euro, elektrownię, w której ta efektywność wyniesie 46 proc.

Czysta energia z węgla, której produkcja wymaga m.in. składowania i wychwytywania dwutlenku węgla, musi być przede wszystkim konkurencyjna cenowo i bezpieczna. Zdaniem ekspertów biorących udział w panelu spełnienie tych trzech warunków jest jednak bardzo trudne, bo staje się ona przez to bardzo droga.

Czystym źródłem energii są źródła odnawialne. Jednak na razie farmy wiatrowe w Polsce wytwarzają jedynie 300 MW rocznie. Obecnie koncern RWE, kosztem miliarda euro, buduje kolejne „wiatraki”, które będą w stanie wyprodukować 280 MW rocznie.

Problem produkowania czystej energii inaczej rozwiązują Ukraińcy. Jak powiedział rektor ukraińskiego Państwowego Uniwersytetu Górniczego Giennadij Piwniak, chociaż w tym kraju występują surowce reprezentujące całą tablicę Mendelejewa, to jednak zdecydowano o powrocie do energii nuklearnej.

– Po 15 latach przerwy spowodowanej katastrofą w Czarnobylu społeczeństwo się przekonało, że energia z takiego źródła może być tania i – mimo wszystko – czysta. Dla Ukrainy, tak samo jak dla Polski, najważniejszym źródłem energii pozostaje węgiel, tyle że o jego odgazowywaniu i wychwytywaniu CO₂ mówi się znacznie mniej – przyznał prof. Piwniak.

Z kolei uczestnicy panelu „Przyszłość alternatywnych źródeł energii elektrycznej”, zamiast mówić o innowacyjnych źródłach i nowych technologiach, skoncentrowali się głównie na dyskusji o handlu emisjami i sposobach pozyskiwania energii z węgla.

Przedstawiciele polskich firm energetycznych – PGE i Tauronu – dowodzili, że obecny system stwarza bogatszej części Unii Europejskiej okazję do redukcji CO₂ po niższych kosztach i jest niekorzystny dla takich krajów jak Polska, która wytwarza energię opartą głównie na węglu.

– Podczas gdy Szwecja musi zredukować 10 dg CO₂ na każdy 1 kW zużywanej energii, Polska – ponad 90 – mówił Tomasz Zadroga, prezes PGE. – W efekcie, biorąc pod uwagę koszty produkcji i zezwoleń, przeciętny konsument energii w naszym kraju musi dołożyć podwójną kwotę, by osiągnąć ten cel.

Zdaniem Zadrogi istnieje potrzeba sporządzenia swoistego miksu energetycznego w całej Unii Europejskiej uwzględniającego specyfikę energetyczną poszczególnych krajów – Polska powinna w jego ramach skoncentrować się na inwestycjach w bezpieczną energetykę węglową, inaczej obciążenia związane z redukcją emisji się spowodują, że krajowe firmy nie będą zdolne do konkurowania na wspólnym rynku.

Lamberto Dai Pra, menedżer ds. strategii rozwoju Slovenske Elektrarne, dowodził, że w Europie nie da się dziś uniknąć wspólnego systemu handlu emisjami. Aby był on efektywny, powinien zakładać dostosowawczy okres

przejściowy dla krajów, których gospodarka wykorzystuje w znikomym stopniu odnawialne źródła energii, by umożliwić im nadrobienie zaległości. Wymagałoby to dużych nakładów inwestycyjnych. Zdaniem Dai Pra najwięcej środków na ten cel nie powinno trafiać do firm, które już teraz mają przewagę konkurencyjną.

Źródło: wnp.pl.